



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Szkoła publiczna czy prywatna? Przed takim dylematem co najmniej raz w roku stają tysiące absolwentów gimnazjów i szkół licealnych. Zdania na ten temat są podzielone, zarówno wśród najbardziej zainteresowanych, czyli uczniów, jak i wśród ich rodziców – zazwyczaj namiętnie kibicujących swoim dzieciom w rozwoju ich kariery życiowej, a nieraz po prostu ją sponsorujących. Ja wybrałbym dla swojego syna gimnazjum albo liceum salezjańskie. Czy dlatego, że jestem katolikiem? To także. Ale i dlatego, że nawet beznamienne statystyki stają po mojej stronie (s. VI).

W czasie wakacji też można zostać honorowym dawcą

Krew w parafii

Do oddawania krwi może zachęcić **możliwość zrobienia przy okazji bezpłatnych badań**. Takie akcje organizowane są często przy parafiach.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Legnicy nie próżnuje. Nie próżnuje, bo nie może. – Miesięcznie w centrum oddaje krew około 650 osób – mówi Beata Kozłowska z RCKiK. – W wakacje ta liczba mocno maleje – dodaje lekarka.

Niedawno pisaliśmy o akcji zbierania krwi w czasie festynów parafialnych (np. w parafii pw. św. Jana Chrzciciela zebrano dzięki temu ponad 17 litrów), a już organizowane są dalsze zbiórki.

– Musimy wychodzić do ludzi, ponieważ większość z nich nigdy by do nas, do centrum, nie zawitała – mówi B. Kozłowska.

Podczas tzw. akcji wyjazdowych medycy trafili już m.in. do centrów handlowych i szkół. Znaleźli też sposób, by ludzie przybywali również do nich. Wraz z parafią pw. Podwyższenia Krzyża Świętego zostanie zorganizowany dzień, w którym będzie można nie tylko oddać krew, ale i przebadać się na zawartość tkanki tłuszczowej.

– Wielu ludzi – mimo swoich szczerych chęci – nie może oddać krwi z powodów zdrowotnych – mówi Beata Kozłowska. – Zapraszamy więc jednych i drugich do



JĘDRZEJ RAMS

Wielu za nas wie, że brakuje krwi, ale ciągle niewielu ma odwagę usiąść na fotelu, by ją oddać

odwiedzenia nas w tym dniu i skorzystania z naszych propozycji – dodaje.

Krwiodawca może bezpłatnie zbadać grupę krwi, zrobić badanie na zawartość wirusów zapalenia wątroby typu B i C, a także np. na wirusa HIV. Niekiedy ważnym argumentem jest zwolnienie z pracy na dzień oddawania krwi.

Jędrzej Rams

Więź z Jezusem



JĘDRZEJ RAMS

CZAS REKOLEKCJI. Tworzenie kręgu symbolizuje wspólnotę, a bez niej nie ma prawdziwych rekolekcji

Szklarska Poręba. W wakacje wiele grup młodzieżowych organizuje poszerzone rekolekcje dla swoich członków. Oprócz oferty aktywnego wypoczynku, propozycja obejmuje – oczywiście – zacieśnienie więzi z Jezusem oraz budowanie grup żywego Kościoła. Wśród takich kilkudniowych ofert najbardziej znane są oazy, organizowane przez Ruch Światło-Życie. Kolejne stopnie oaz (m.in. Oaza Nowego Życia czy Oaza Nowej Drogi) pozwalają na wzrastanie w wierze i rozwój intelektualny. Od niedawna podobną propozycję wakacyjnego spotkania ma też Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, które organizuje Rekolekcje Formacji Apostolskiej. Na tegorocznych rekolekcjach spotkali się przedstawiciele trzech diecezji: zielonogórsko-gorzowskiej, wrocławskiej oraz legnickiej. RFA pierwszego stopnia organizowane są dla nowych członków KSM. W przyszłości będą oni mogli wziąć udział w kolejnych stopniach, zakończonych kursem „Lider”.

mio

Młodzi (nie z) tej ziemi

DROHICZYN—LEGNICA. KSM rozpoczęło kolejny projekt, skierowany do młodzieży, o nazwie „Młodzi tej ziemi”. Jego celem jest promocja pomysłów i pomoc młodym, ambitnym oraz kreatywnym ludziom, pragnącym zmienić swoją społeczność lokalną. Projekt inicjuje, tworzy i realizuje sama młodzież. W jego ramach zostaną przeprowadzone warsztaty dla edukatorów i trenerów, skierowane do młodzieży szkolnej i studiującej. W trakcie trwania projektu powstanie portal społecznościowy www.mlodzitejziemi.pl, który będzie spełniał funkcję platformy informacyjnej i kontaktowej zarówno dla uczestników projektu, jak i dla wszystkich odwiedzających go. Odbędą się również imprezy towarzyszące,



festiwal oraz liczne konkursy. Realizacja projektu ruszyła 1 maja br., a potrwa do końca listopada 2010 roku.

jer

Święto browarnictwa

LWÓWEK ŚLĄSKI. Na lwóweckim stadionie miejskim odbył się I Lwówecki Festiwal Piwa. W imprezie wzięło udział 10 browarów regionalnych. Festiwal związany jest z 800. rocznicą powstania pierwszego browaru w mieście. Głównym trunkiem, którym raczyli się przybyście, były – oczywiście – piwa niepasteryzowane, produkt sztandarowy miejscowego zakładu. Zwycięzcą w anonimowych ankietach został browar Primator z Czech. Dosyć ciekawą atrakcją był turniej piwny, który

przyciągnął wielu uczestników imprezy. Wzięły w nim udział gmina i miasto Lwówek Śląski, browar Biz, Bractwo Piwne oraz Stowarzyszenie Regionalnych Browarów Polskich. Podczas festiwalu burmistrz Lwówka Śląskiego otrzymał od Zarządu Browaru Lwówek Śląski 1209 pierwszy tytuł „Honorowego Pivowara Browaru Lwóweckiego”. Został uhonorowany tym zacnym tytułem za to, że osobiście przyczynił się do odratowania piwowarstwa w Lwówku Śląskim.

mio



UMIĘC LWÓWEK ŚLĄSKI

Przyjaźni kombatantom

WROCŁAW. 29 szpitali i placówek ochrony zdrowia włączyło się w inicjatywę „Szpitale przyjaźne kombatantom”. To program, którego zadaniem jest ułatwienie dostępu do opieki medycznej, zagwarantowanie poczucia bezpieczeństwa, szacunku i godnych warunków leczenia osobom represjonowanym, kombatantom i inwalidom wojennym. Dolny Śląsk jest jednym z czterech województw, które przystąpiły do programu, i jednocześnie regionem, w którym szpitale najliczniej przystąpiły do akcji. Dzięki porozumieniu kombatanci będą przyjmowani poza kolejką

i kierowani na konieczne dla nich zabiegi. W naszej diecezji w programie uczestniczą: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy, Szpital Wojewódzki w Jeleniej Górze, Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Bogatyni, Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Bolesławcu, SPZOZ Szpital Specjalistyczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Jeleniej Górze, Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennie Górze, Miedziove Centrum Zdrowia SA w Lubinie oraz Zespół Opieki Zdrowotnej w Złotoryi.

ich

Informacja na szlaku

KOWARY. Gmina Kowary wchodzi w decydującą fazę realizacji projektu pn. „TRANSKARKONOSZE – wzrost atrakcyjności turystycznej pogranicza polsko-czeskiego poprzez stworzenie jednolitego systemu oznakowania miast partnerskich”. W ramach zadania zamontowano w mieście 5 tzw. witań z nazwą miasta i herbami miast partnerskich oraz szereg tabliczek informacyjnych i kierunkowych, umiejscowionych na kluczowych skrzyżowaniach. Oznakowano również atrakcje turystyczne, m.in. Sztolnię Kowary, Park Miniatur Zabytków Dolnego Śląska, Kaplicę św. Anny, Pałac Ciszycy, Przełęcz Okraj. W przygotowaniu jest również wersja elektroniczna opisu tych atrakcji wraz z mapą

interaktywną, która zamieszczona zostanie na stronie internetowej miasta. Zakończenie projektu przewidziane jest na koniec bieżącego roku.

jer



UM KOWARY

Saksonia w Podgórkach

ŚWIERZAWA. Między 17 a 19 czerwca na Dolnym Śląsku przebywała delegacja saksońskich przedstawicieli przedsiębiorstw, instytucji i administracji pod kierownictwem ministra środowiska i rolnictwa Franka Kupfera. Wizyta miała na celu zintensyfikowanie współpracy, wymianę doświadczeń i nawiązanie nowych owocnych kontaktów. Saksońscy goście odwiedzili m.in. kilka miejsc, w których były lub są realizowane projekty związane z rozwojem obszarów wiejskich. Przybyli także do Podgórek. Niemal

40-osobowa delegacja zwiedzała wieżę widokową, realizowaną w ramach projektu „Rekonstrukcja dachu wieży, nawy i kaplicy kościoła z zagospodarowaniem terenu we wsi Podgórk”. **ts**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 0664 006 673,
Jędrzej Rams

Początek obchodów 300-lecia jeleniogórskiej świątyni

Ile kosztuje łaska?

Zależy jaka, ale jeżeli taka pamiątkowa, to **wystarczy 4 złote.**



Bicie okolicznościowych pamiątek nie jest rzeczą nową, lecz kontynuacją wielowiekowej tradycji



ZDJEŃCIE JĘDRZEJ RAMS

– Srebrna moneta będzie wielką gratką kolekcjonerską, gdyż wybito ją w limitowanej liczbie

PO PRAWIEJ: Taka moneta może być środkiem płatniczym, lecz zapewne bardziej będzie służyła jako pamiątka

Rok 2009 jest już 300. w historii tzw. kościoła Łaski z Jeleniej Góry. Z tego powodu Mennica Państwowa wybiła monety o wdzięcznej nazwie „łaska” o nominałach 4 zł i 300 zł. To prawdziwa gratka dla numizmatyków. Pierwsza z monet jest z miedzi, zaś druga – ze szlachetnego srebra. Obie już od niedzieli 28.06 są rozprowadzane przez parafię pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

– Nie mogłem nie wybić takiej monety – mówi ks. Andrzej Bokiej, proboszcz. – Na wszystkie rocznice powstania świątyni, tj. 50., 100., 150., 200. i 250., były bite okolicznościowe medale. Pojawienie się okolicznościowej monety pozwala kontynuować tę przepiękną tradycję – dodaje.

Już niedługo rozpoczną się obchody rocznicowe świątyni. Potrwać one prawie... 10 lat, ponieważ tyle też trwała jej budowa. Już zostały zaplanowane niektóre jubileuszowe spotkania i inicjatywy. Jedną z nich będzie kolejna gratka kolekcjonerska, tyle że dla filatelistów. Poczta Polska niedługo wypuści na rynek znaczki

z wizerunkiem jubileuszowej świątyni.

– Obchody rozpoczynamy w tym roku, ponieważ to edykt królewski z 1709 r. pozwalał wybudować 6 świątyni dla protestantów na Dolnym Śląsku – opowiada ks. Bokiej. – Jedną z nich jest ta nasza. Przez wiele wieków zwano ją „kościółem Łaski spod Krzyża Pańskiego”, a od 1945 r. nosi już katolickie wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego – dodaje.

Związek z Krzyżem Świętym, którego relikwie są w świątyni, widać nawet na monetach. Na

rewersie znajduje się wizerunek Jezusa Ukrzyżowanego z XII w., znaleziony przy pracach archeologicznych pod wrocławską katedrą. Awers zdobi, oczywiście, wizerunek kościoła Łaski. Do każdej monety dołączona jest specjalna publikacja, która wyjaśnia istotę wybitcia pamiątek.

Bicie okolicznościowych monet przez Mennicę Państwową nie jest niczym niezwykłym. Kilkanaście miast z Dolnego Śląska ma już takie pamiątki. Jednak dla numizmatyków każda taka moneta posiada wartość. Stąd też, zanim nawet rozpoczęto ich sprzedaż, rozdzwoniły

się telefony w plebanii. Kolekcjonerzy chcieli zamawiać już nie dziesiątki, ale i setki monet.

– Najpierw jednak chcemy stworzyć możliwość sprzedaży indywidualnej, dla wiernych – zaznacza ksiądz proboszcz.

Zapraszamy czytelników „Gościa Legnickiego” do wysłania na adres redakcji (patrz stopka redakcyjna) kartki pocztowej (lub e-maila) wraz ze swoim adresem i dopiskiem: „4 łaski”. Nadawcy pierwszych pięciu kartek (e-maili) otrzymają za pośrednictwem redakcji monetę o nominale 4 łask.

Jędrzej Rams

zapowiedzi

Na kanonizację do Włoch

Diecezjalna pielgrzymka na kanonizację abp. warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego Orvieto-Rzym-Watykan-Monte Cassino-Asyż. Termin: **od 9 do 16 października** br. Cena: 150 euro plus 650 zł. Zapisy do końca lipca: ks. Krzysztof Ślabicki, parafia śś. Apostołów Piotra i Pawła, ul. Kościelna 1, 59-730 Nowogrodzice; tel. 075 731 62 46

lub: nowogrodzice@diecezja.legnica.pl.

7 fotografów

Wystawa „Na pierwszy rzut oka”. Czynna **do 17 sierpnia**. Miejsce: sala wystawowa „Gleis 1” KultTour-Punktu, Görlitz, Dworzec Kolejowy. Temat: 42 fotografie Zgorzelca i Görlitz, wykonane przez siedmiu fotografów z Francji, Czech i Węgier, studentów kultury i zarządzania Wyższej Szkoły Zittau/Görlitz.

Rekolekcje z różańcem

Rekolekcje członków Żywego Różańca. Miejsce: Krzeszów, termin: **od 11 do 13 września** br. Zapisy: Biuro Obsługi Pielgrzymy, tel. 075 742 32 79 lub ks. Marian Kopko, pl. Jana Pawła II nr 1, 58-405 Krzeszów.

Góry Kirchnera

Wystawa fotograficzna pt. „Góry Izerskie” Milosa Kirchnera.

Czynna **do 26 sierpnia**. Miejsce: Jelenia Góra, Muzeum Miejskie – Dom Gerharta Hauptmanna.

Muzyka dawnych mistrzów

Koncerty organowe pt. „Muzyka dawnych mistrzów”. Miejsce: Krzeszów, kościół św. Józefa oraz bazylika WNMP. Termin: codziennie **do 3 sierpnia**, godz. 11 oraz 15.30. Wstęp wolny.

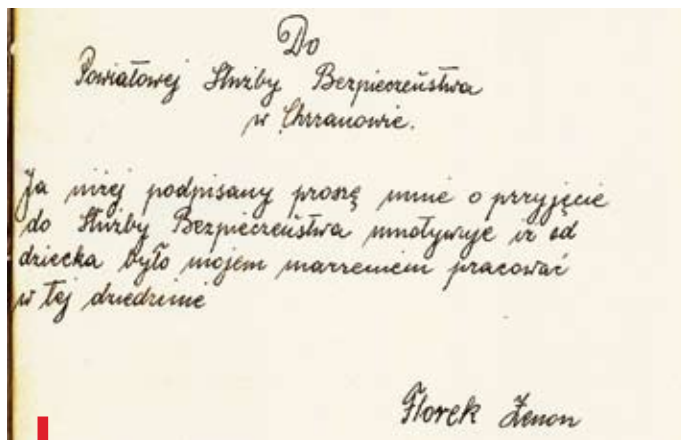
„Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bolesławowie”

Dramaty i komedie

„Ja niżej podpisany proszę mnie o przyjęcie do Służby Bezpieczeństwa umotywuje iż **od dziecka było moim marzeniem pracować w tej dziedzinie**” – napisał w 1945 r. Zenon Florek, pierwszy komendant PUBP w Bolesławcu.



Zenon Florek...



...i jego odręczne podanie o pracę w SB

Historii pierwszych lat działania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bolesławcu poświęcona była konferencja naukowa, która odbyła się we wtorek 23 czerwca w Bolesławieckim Ośrodku Kultury. Dzieje placówki UB przy ul. Grunwaldzkiej dokładnie zreferował dr Robert Klementowski, pracownik wrocławskiego oddziału IPN. Jak zaznaczył – polska historiografia nie doczekała się jeszcze monografii na ten temat.

– Znany jest mi młody polski badacz, który przed dwoma laty podjął się tego zadania, ale zostało mu to uniemożliwione – enigmatycznie rozpoczął swój wykład dr Klementowski. Dalej było już tylko ciekawiej i jeszcze bardziej dramatycznie.

Przed oczami mieszkańców Bolesławca, wypełniających szczupłą salkę Galerii Długiej w BOK, jak w mrocznym kalejdoskopie przewinęły się fotografie dawnych dowódców, śledczych i referentów UB w Bolesławcu, wtedy nazywanego Bolesławowem. Wydawało się, że o każdej z tych postaci prelegent mógłby napisać zajmującą monografię.

– Zenon Florek, pierwszy komendant placówki UB w Bolesławcu, miał 23 lata, kiedy obejmował to stanowisko. Jego nieformalny

zastępca Jan Korycki – zaledwie 20 – mówił.

Z jego relacji wynikało, że 92 proc. zatrudnionych w bolesławieckim aparacie represji miało podstawowe wykształcenie, 70 proc. nie miało skończonych 20 lat, zdecydowana większość pochodziła z Polski centralnej i południowej. Ciekawostką jest fakt, że w latach 1945–47 prawie 100 proc. ubeków deklarowało, że jest wyznania katolickiego. – Stało to w jaskrawej sprzeczności z tym, czego dopuszczali się na co dzień – mówił dr Klementowski. – Pijackie awantury, zabójstwa, gwałty i rabunki zdarzały bez przerwy – wyliczał.

Klementowski dokopał się w archiwach nie tylko do tragicznych wydarzeń, ale i do epizodów rodem z komedii dell'arte. Jeden z nich dotyczy niejakiego Czajkowskiego, oficera śledczego, oprawcy i alkoholika w jednej osobie. Pewnego razu Czajkowski pił na umór z niejakim Rożkiem, mieszkańcem Bolesławca. W pewnym momencie Czajkowski wyjął pistolet i oświadczył Rożkowi, że ten jest aresztowany. Zaprowadził Rożka do pokoju przesłuchań przy Grunwaldzkiej i podczas prowadzenia pijackiej interwencji Czajkowski... zasnął jak kamień. Rożka po kilku godzinach wyciągnął z pokoju inny oficer, nakazując jego zwolnienie. Kiedy Czajkowski się ocknął i skonstatował brak aresztanta,

zarepetował pistolet, podciągnął pas i chwiejnym krokiem poszedł w miasto, jeszcze raz aresztować Rożka.

– Jednak codzienność tamtych lat nie wyglądała tak wesoło – przypominał podczas konferencji inny wrocławski uczyony – prof. Grzegorz Strauchold. – Pamiętajmy, że wtedy za samo nielegalne posiadanie radia sąd mógł zażądać kary śmierci w trybie doraźnym – mówił.



Prof. dr hab. Grzegorz Strauchold omawiał podczas konferencji sprawność i okrucieństwo aparatu represji na Dolnym Śląsku

Mimo że Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bolesławcu nie wyróżniał się niczym szczególnym od tego typu instytucji na całym Dolnym Śląsku, to tragedie ludzkich losów, które zdarzyły się z wilgotnymi murami piwnic przy Grunwaldzkiej, nie mogą zostać zapomniane. M.in. temu służą badania prowadzone przez wrocławskich historyków IPN. To właśnie z tego powodu na wiosnę ub.r. grupa badaczy pod kierunkiem dr. Krzysztofa Szwańczyka przebadala teren wokół dawnej katowni UB przy pomocy georadaru. Na tej podstawie udało się odnaleźć dwa niekompletne szkielety. O tych poszukiwaniach informował także „Gość Legnicki”. Do dziś nie wiadomo, czy były to ofiary PUBP w Bolesławcu.

Podczas konferencji swoje wystąpienia mieli jeszcze dr Jarosław Syrnyk, który mówił m.in. o repatriantach z Jugosławii i Grecji do Bolesławca, a Paweł Piotrowski z wrocławskiego IPN referował temat zabezpieczeń kontrwywiadowczych na terenie powiatu bolesławieckiego.

W spotkaniu udział wzięli mieszkańcy Bolesławca, księża dekanatu bolesławieckiego oraz członkowie organizacji społecznych. Organizatorem konferencji był Piotr Roman, prezydent Bolesławca.

Mikołaj Plank

Międzynarodowe spacery przyrodnicze na pograniczu dolnośląskim

W słońcu i w deszczu

„Spacerzy Wiosenne” to cykliczna akcja **jednodniowych wędrówek przyrodniczych**, która już od sześciu lat z ogromnym sukcesem prowadzona jest w Saksonii.



MAGDALENA GUŁA

Od 2006 r. włączają się do niej organizacje i instytucje z powiatu lubańskiego, oferując co roku polsko-niemieckim grupom transgraniczne spacerzy, czyli wycieczki edukacyjne „ponad granicami”. Ich trasa wiedzie po pograniczu dolnośląskim. Poprzednie edycje spacerów, cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem po obu stronach granicy, dofinansowała Unia Europejska. W tym roku skorzystanie z unijnego wsparcia nie było jednak możliwe z prozaicznego powodu.

– Nie wystartowały jeszcze nowe programy finansujące współpracę polsko-niemiecką. Ale organizatorzy, zachęceni sukcesem poprzednich akcji i zmotywowani napływającymi już od stycznia zapytaniami o tegoroczną edycję, postanowili przeprowadzić kampanię

w ramach własnych możliwości i środków – mówi Magdalena Guła, koordynator projektu, specjalista ds. współpracy transgranicznej, PR i promocji.

Geologiczno-biologiczna wyprawa po ziemi lubańskiej pn. „Lubańskim szlakiem wulkanicznym – nie tylko bazaltoidy” odbywała się przy niesprzyjającej, deszczowej aurze, która jednak nie zniechęciła miłośników wędrówek. Prawie 30 osób w towarzystwie Agnieszki Wierzbickiej, kierownika Regionalnego Centrum Edukacji Ekologicznej w Lubaniu, poznawało relikty wulkanizmu w powiecie lubańskim

Spacerzy transgraniczne są coraz bardziej popularne. Biorą w nich udział nawet mieszkańcy Berlina

oraz „pamiątki geologiczne po zmianach klimatu”. Uczestnicy podziwiali m.in. czop wulkaniczny „Jałowiec” oraz Błękitny Kamień w lubańskim Wielkim Lesie.

Kilka dni później organizatorzy zaprosili uczestników do wędrówki po polsko-czeskich Górach Izerskich. Głównymi tematami spaceru, prowadzonego przez Zbigniewa Kamińskiego z Nadleśnictwa Świeradów, były ochrona ekosystemów leśnych po klęsce ekologicznej i rezerwy przyrody w Izerach. – Mieszkańcy Dolnego Śląska i Saksonii przemierzali 25-kilometrową

trasę ze schroniska „Na Stogu Izerskim” przez malowniczą czeską osadę Jizerka do Stacji Turystycznej „Orle”. Tym razem wędrowcom sprzyjała słoneczna pogoda – wspomina Magdalena Guła. Na koniec dnia na uczestników czekała niespodzianka – quiz z nagrodami sprawdzający ich znajomość Gór Izerskich. Wszyscy poradzili sobie z odpowiedziami śpiewająco.

Tegoroczna oferta „Spacerów Wiosennych” spotkała się ponownie z bardzo dużym zainteresowaniem. Organizatorzy otrzymali dwukrotnie więcej zgłoszeń niż wynosi liczba miejsc, którymi dysponowali, i zaznaczają, że swój udział we wrześniu frekwencja miał także „Gość Legnicki”. W dwóch wędrówkach wzięło udział ponad 50 osób, w tym mieszkańcy Olszyny, Zawidowa, Zgorzelca i Jeleniej Góry, przygranicznych Görlitz, Niesky i Zittau, jak i odległego Drezna, a nawet Berlina! Jak co roku w akcji szczególnie aktywnie uczestniczyli seniorzy z obu krajów. Najmłodszy wędrowiec liczył 11 lat, najstarszy – 69. Organizatorzy zamierzają kontynuować akcję w przyszłym roku. Więcej informacji nt. tegorocznych polsko-niemieckich wędrówek przyrodniczych na stronie internetowej „Pogranicza” pod adresem: www.pogranicze-csb.home.pl. **Roman Tomczak**

Współpraca pomiędzy psimi przewodnikami z Lubania i Wielkich Mostów

Przyjazna granica

W Wielkich Mostach na Ukrainie odbyły się warsztaty oceniające pracę przewodnika psa służbowego. W warsztatach wzięli udział strażnicy graniczni z Lubania.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Profesjonalna kadra, przyjazna granica – wzmocnienie ukraińskich służb granicznych i celnych”. Program jest realizowany przez Fundację Inicjatyw Menedżerskich oraz Naczelne Centrum Kynologiczne Państwowej Służby Granicznej

Ukrainy. W egzaminach końcowych szkolenia przewodników oraz psów służbowych uczestniczyli przedstawiciele Ośrodka Tresury Psów Służbowych Straży Granicznej w Lubaniu – kpt. SG Władysław Widuch oraz chor. sztab. SG Marek Szymków. Funkcjonariusze obserwowali m.in. przebieg i organizację egzaminów przeprowadzanych przez służby Ukrainy oraz zasady oceny przewodnika z psem.

– Spotkanie było kontynuacją dotychczasowej współpracy

kynologicznej pomiędzy Ośrodkiem Tresury Psów Służbowych Straży Granicznej w Lubaniu a Naczelnym Centrum Kynologicznym Państwowej Służby Granicznej Ukrainy w Wielkich Mostach i z pewnością przyczyni się do doskonalenia systemu szkolenia – zapewnia por. SG Wioletta Grabowska.

Kolejne spotkanie służb kynologicznych obu krajów planowane jest na przełomie czerwca i lipca w Sudeckim Oddziale Straży Granicznej, gdzie funkcjonariusze

uczestniczyć będą w szkoleniu z ochrony weterynaryjnej. Rewizyta przedstawicieli Naczelnego Centrum Kynologicznego Państwowej Służby Granicznej Ukrainy w lubańskim ośrodku zapowiedziana jest z kolei na przełomie sierpnia i września. Od 31 sierpnia do 4 września realizowane będzie na terenie Ośrodka Tresury Psów Służbowych Straży Granicznej w Lubaniu szkolenie instruktorów w zakresie kynologii służbowej.

Uroczystości świętojańskie w diecezji

Jedyny taki patron

Wiele świątyni nosi **wezwanie św. Jana Chrzciciela** i – co znamienne – są to zazwyczaj starsze budowle.

W diecezji legnickiej znajduje się 10 świątyni pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela. Znajdziemy je m.in. w Legnicy, Krzewinie, Kruszynie oraz Zgorzelcu. Jedna z nich służy wiernym w jeleniogórskich Cieplicach. Obchodzono w nich ostatnio odpusty parafialne, podczas których można uzyskać wiele duchowych łask.

Cieplicka parafia swoje święto obchodziła w dzień wspomnienia narodzin patrona, czyli 24 czerwca. Mszy świętej przewodniczył

pochodzący z Jeleniej Góry ks. Dominik Jezierski. – Jan Chrzciciel od wielu wieków patronuje temu miejscu – mówił kapłan. – Pamiętam, jak przed kilkoma zaledwie laty odprawiałem tutaj swoją Mszę prymicyjną. Uczylem się tutaj czci dla pokory i umniejszania, a ten patron jest tego najlepszym przykładem. Parafianie powinni być dumni, ponieważ o ich patronie Jezus powiedział, że nie ma większego ze zrodzonych z niewiast – dodał celebrans.

Kościół również docenia wielkość Jana Chrzciciela, ponieważ jako jedyny święty posiada on liturgiczne wspomnienie nie tylko w dniu śmierci, lecz również w dniu swoich urodzin. **mio**

Przepiętna cieplicka świątynia wskazuje na wielowiekową cześć – nie tylko katolików – do postaci św. Jana Chrzciciela



JEDRZEJ RAMS

Gimnazjum franciszkanów ma najlepsze wyniki kształcenia

Szkoła jak się patrzy

Wybierając szkołę dla dziecka, rodzice patrzą na wyniki egzaminów ich absolwentów. A te są jednoznaczne.

Do egzaminu kończącego naukę w gimnazjum w województwie dolnośląskim podeszło kilkadziesiąt tysięcy uczniów. Podzielony był na dwie części: humanistyczną oraz matematyczno-przyrodniczą. Z obu można było otrzymać maksymalnie po 50 punktów. Wynik nie ma wpływu na ukończenie szkoły, ale jest brany pod uwagę przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych. Dlatego im lepsze wyniki osiągnie uczeń, tym większe ma szanse dostać się do wymarzonej szkoły średniej, która przygotowuje do matury.

Średnia liczba punktów, zdobyta przez legnickich uczniów z części humanistycznej, to 32,2 pkt., a z części matematyczno-przyrodniczej – 25 punktów. W porównaniu ze średnią dla województwa (odpowiednio: 31,1 oraz



ROMAN TONICZAK

Wyniki egzaminu zależą od sumiennej pracy ucznia, ale wybór dobrej szkoły ułatwi pomyślne przejście testów

25,2) Legnica plasuje się pośrodku rankingu powiatów. Wśród najlepszych w naszej diecezji, uśredniając klasyfikację, znajdują się powiaty: kamiennogórski (31,9), bolesławiecki (31,7) i legnicki (32,2). Najslabiej uczniowie napisali testy w powiatach: złotoryjskim (29,3), zgorzeleckim (29,5) i lwóweckim (29,7).

Od wielu lat trwa również dyskusja o wyższości kształcenia w szkołach prywatnych nad publicznymi. Stąd warto też przyjrzeć się różnicy wyników testów uczniów ze szkół publicznych i niepublicznych. Uczniowie tych pierwszych napisali testy średnio na poziomie 31,1 punktów, zaś ci ze szkół

niepublicznych osiągnęli wynik 33,4 pkt. Są to niewielkie różnice i w sumie w całości wyników nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, który typ szkoły jest lepszy. Różnicę tę widać jednak po wynikach poszczególnych części, a może nawet bardziej po konkretnych przykładach szkół. W Legnicy najlepsze wyniki zdobyły dwie prywatne szkoły. Zwycięzcą – i to już kolejny rok z rzędu – jest szkoła prowadzona przez ojców franciszkanów, czyli katolickie Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu. Uczniowie tej placówki zdobyli z części humanistycznej średnio 39,4, a z części matematyczno-przyrodniczej – 37,1 punktów. Tuż za nimi znalazło się Społeczne Gimnazjum Towarzystwa Wiedzy Powszechnej z – odpowiednio – 39,3 i 35,6 punktami. Pierwszą publiczną szkołą w tej klasyfikacji jest Zespół Szkół Muzycznych (z 38,3 i 28,7 pkt.).

Jedrzej Rams

XXIX Dni Otwarte Doradztwa Rolniczego i XIV Wystawa Zwierząt Hodowlanych

Krówka Tea na wybiegu

Ponad 350 wystawców z całej Polski przyjechało do Piotrowic pod Chojnowem, aby **zaprzeczyć tezie o upadku polskiego rolnictwa.**

Najnowocześniejszy na świecie sprzęt rolniczy w ciągu dwóch dni (27-28.06) mieszal się z nerwowym nawoływaniem zwierząt hodowlanych. Ciżba ludzka z trudem przeciskała się pomiędzy straganami, gęsto ustawionymi na kilku hektarach pól wystawowych. Mimo ścisłości i wrzawy, sprzedawcom maszyn rolniczych udało się dobić intratnych targów, hodowcy mieli swoje pięć minut na pochwalenie się zwierzętami, a wszyscy razem – okazję do wymiany doświadczeń i poglądów na stan polskiego rolnictwa. O tym, że nie jest tak źle, jak się powszechnie sądzi, mówił m.in. Ryszard Frączek z Mikołajowic w gminie Legnickie Pole.

– Oczywiście, są problemy, ale nie takie, których nie można byłoby pokonać. Jednak czasy drobnych rolników minęły i dziś trzeba, choćby tak jak ja, pracować na ok. 100 hektarach, żeby być konkurencyjnym i zarabiać. A w ogóle, to jak się dobrze pracuje, można się odnaleźć w każdym zawodzie – zapewnia R. Frączek.

Wśród hodowców dominowały jednak chłodniejsze oceny sytuacji. Skarżyli się zarówno na politykę rolną rządu, jak i na trudności ze znalezieniem następców. Bronisław Tabisz, prezes Regionalnego Związku Hodowców i Producentów Mleka, uważa, że mimo to nie jest najgorzej, choć bywało lepiej. – Czasy dla rolnictwa, a więc i dla hodowców, nie są łatwe. Czujemy wyraźny wpływ kryzysu, przede wszystkim jeśli chodzi o spadek cen skupu mleka – mówi prezes Tabisz.



Potężne i lśniące maszyny rolnicze przyciągały wzrok rolników i dzieci



Na tym wybiegu królowali kilkuletni hodowcy i ich pupile. Emocji było co niemiara

Piotrowickie dni otwarte to także doskonała okazja dla producentów sprzętu rolniczego. W tym roku dominowały ciągniki. Rzędy równiutko ustawionych traktorów imponowały rozmiarami, mocą i designem. Wśród nich prym wiódł niemiecki Deutz, który przyprzrowadził do Piotrowic ciągnik o 235-konnym silniku i wysokości ponad 3 metrów.

– To chyba rzeczywiście największa maszyna tegorocznych dni otwartych – z satysfakcją potwierdzał Grzegorz, przedstawiciel jednej z firm zajmujących się sprzedażą maszyn rolniczych.

Ciągniki imponowały nie tylko rolnikom. Przyciągały także wzrok kobiet i dzieci, które chętnie siadały za kierownicą tych kolosów, aby w wygodnych, klimatyzowanych

kabinach choć przez chwilę poczuć się rolnikiem.

Jednak na ogół w naszym kraju liczba młodych ludzi chcących wiązać swoje dorosłe życie z rolnictwem od lat spada. Mało jest takich rodzin jak Frączakowie z Mikołajowic, gdzie syn przejmie wkrótce gospodarstwo po ojcu. Więcej jest przykładów ucieczki młodych ze wsi, mimo coraz lepszych perspektyw rozwoju polskiego rolnictwa.

– Jeśli ten trend się nie zatrzyma, wkrótce żadne dziecko w Polsce nie będzie potrafiło rozróżnić ani nazwać podstawowych odmian zbóż albo zwierząt hodowlanych – prorokuje prezes Bronisław Tabisz.

Nie powinien mieć jednak powodów do pesymistycznych ocen, bo wśród wystawców była coraz więcej pojawiają się młodzieży, a nawet dzieci. W tym roku z cielętami tzw. drugiej laktacji, a więc ledwie kilkumiesięcznymi, pojawili się kilkuletni hodowcy. Ich zadaniem było zaprezentować na wybiegu wszystkie zalety cieląt wychodowanych w farmach ich rodziców.

Helena Grobelna ma 8 lat i przyjechała do Piotrowic z Pełczyna pod Wołowem. Była debiutantką na wybiegu. Za to Sebastian Krawiec, 11-latek z Wołowa, Piotrowice odwiedzał po raz trzeci. Oboje równie mocno zapewniali o swojej tremie podczas występu z ukochanymi cielętami, jak i o decyzji, którą podjęli – będą hodowcami.

– Moja krówka nazywa się Tea. Widziałam, jak przychodziła na świat. Teraz się nią opiekuję – mówiła Helenka, tuląc swoją pupilkę.

XXIX Dni Otwarte Doradztwa Rolniczego i XIV Wystawę Zwierząt Hodowlanych w Piotrowicach zorganizowały: Urząd Gminy w Chojnowie, Izba Rolnicza we Wrocławiu, Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego oraz Dolnośląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

Roman Tomczak

ZDJEŃCA ROMAN TOMCZAK

PANORAMA PARAFII **pw. św. Jana Nepomucena w Żeliszowie**

Ekologiczny raj

Jest jedną z chyba tylko dwóch parafii w całej diecezji, które za swojego opiekuna mają patrona od przepraw nad rzekami.

Jeszcze niespełna 30 lat temu nie było parafii w Żeliszowie. Miejscowość była filią parafii w Raciborowicach. Dziś sama ma dwie miejscowości filialne, choć liczba mieszkańców właściwie nie zmienia się od dziesięcioleci.

Szczęście na kredyt?

Żeliszowska wspólnota obejmuje jeszcze Stare Jaroszewice i Ustronie. W sumie – nieco ponad tysiąc parafian. To z pewnością najmniejsza wspólnota w całym dekanacie. Dlatego każdy z miejscowych proboszczów mógł w swojej duszpasterskiej posłudze liczyć jedynie na siebie, bo na wikarego nie ma tu po prostu szans. Ale miał jeszcze swoich parafian. To m.in. dzięki ich wspaniałej postawie parafialny kościół przeżywa drugą młodość. Udało się w tym XIV-wiecznym zabytku m.in. odnowić elewację, przełożyć spory kawał dachu i zrobić odwodnienie. To sporo jak na najmniejszą w dekanacie parafię. W żeliszowskiej wspólnocie brakuje chyba jedynie tyłu chrztów, ilu życzyliby sobie ksiądz proboszcz. Te z poprzednich lat wystarczają, co prawda, aby do ołtarza służyło 18 ministrantów, ale ich przecież także z roku na rok ubywa. Zarówno proboszcz, jak i parafianie narzekają na ten deficyt sakramentów chrztu, Pierwszej Komunii, bierzmowania i małżeństwa. Ksiądz proboszcz po cichu liczy, że skoro nalegania duszpasterskie nie pomagają, to z pomocą statystyce może przyjść zapowiedziany przez rząd pomysł na kredyty mieszkaniowe dla małżeństw. Tylko czy na kredycie można zbudować małżeńskie szczęście?

Cała nadzieja w szkole

Liczebność parafii nie zmienia się od lat, mimo stałego odpływu młodych ludzi, którzy po szkołach znajdują sobie pracę w okolicznych miastach. Jednak na ich miejsce przybywają dojrzałsi i zasobniejsi w doświadczenie życiowe mieszkańcy innych miejscowości. Ci, umiejący docenić uroki



BEATA ADAMUS

Uroczystość Bożego Ciała to jeszcze jedna okazja do zmanifestowania solidarności i wspólnej wiary żeliszowian
PONIŻEJ: Mały, ciasny, ale własny. Kościół parafialny w Żeliszowie przeżywa drugą młodość

mieszkania w ekologicznym rajcu ciszy i czystej przyrody, o choczko budują w Żeliszowie swoje nowe domy, wiążąc z tą miejscowością swoją przyszłość. To dobrze wróży Żeliszowowi i okolicznym wioskom. Napędzają nadzieją, że podstawówka nie zazna w najbliższej przyszłości pustki w szkolnych ławkach. Jak na razie uczy się tutaj ponad setka dzieci z kilku wsi.

Parafia może też pochwalić się świetnymi piłkarzami. Ostatnio ministrancka drużyna zajęła II miejsce w turnieju organizowanym przez ks. dziekana Andrzeja Jarosiewicza. Obok ministrantów, przy parafii modli się 7 róż Żywego Różańca, które co roku pielgrzymują do Krzeszowa.

Nauczyciel w pastorówce

Żeliszów nie zawsze był postrzegany jako katolicki. Aż do końca ostatniej wojny zdecydowana większość mieszkańców wsi była wyznania ewangelickiego. Przypomina o tym imponująca rozmiarami i efektownie starzejąca się świątynia protestancka, górująca nad miejscowością. W naszej diecezji jest wiele wsi i miasteczek, gdzie te dzieła sztuki budowlanej nie mogą doczekać się remontów, bardzo kosztownych zresztą. Na szczęście, dawna pastorówka w Żeliszowie znalazła swojego właściciela i dziś mieści się tu Dom Nauczyciela.

Roman Tomczak

Zdaniem proboszcza



– Spędziłem w tej parafii 14 lat, które minęły, nie wiem nawet kiedy. Ale nie wyobrażam

sobie życia w innym otoczeniu i wśród innych parafian niż ci, z którymi od 1995 r. dzielę radości i troski dnia codziennego. Moi parafianie to w zdecydowanej większości powojenni ekspatrianci z za Buga. Właściwie po wojnie przywędrowali tutaj całą wsią. Ta pozostawiona przez nich na Wschodzie nazywała się Maksymówka i była położona niedaleko słynnego sienkiewiczowskiego Zbaraża. Niezatarte wspomnienie Maksymówki wciąż jest żywe w pamięci wielu mieszkańców Żeliszowa. A tym młodszym o ich korzeniach ma przypominać dzwon, który zawisł przed kościołem. To dzwon przywieziony właśnie z Maksymówki. Wisi obok innego, poniemieckiego, który dzwonił na Msze św. miejscowym Niemcom wyznania katolickiego. Trudno o lepszy przykład i symbol historycznego determinizmu: dwa dzwony – zabużański i ponemiecki – razem wzywają do kościoła. Mimo że sam jestem z urodzenia Dolnoślązakiem, mam wrażenie, że dobrze się nam współpracuje z moimi parafianami, których mentalność charakteryzuje wielka pobożność, chęć do pracy oraz niezwykła zaciętość. Mam szczęście, że mogę służyć duszpasterską posługą właśnie takim ludziom. **Ks. Romuald Glapa**

Ma 52 lata. Święcenia prezbiteratu przyjął we Wrocławiu w 1983 r. Proboszczem w Żeliszowie jest od 1995 r.

Zapraszamy na Msze święte

W DNI POWSZEDEJNE: 18.00 (zimą 16.00)
W NIEDZIELE: 9.00 – Żeliszów, 10.30 – Stare Jaroszewice, 12.00 – Żeliszów
ODPUST PARAFIALNY: pierwsza niedziela po 21 maja (wspomnienie św. Jana Nepomucena)

